Należytość pocztowa płacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 400 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 500 Mk.
Zagranicą 1000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 20 Mk.

CENA 20 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce 1-a str. 180 mk., w tekście 180 mk.
Nekrologi 180 mk. zwyczajne 75 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91. Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 65 (7104). Niedziela, dnia 19 marca 1922 r. Rok XXX

OGŁOSZENIE.

Szkoły prywatne o charakterze szkół elementarnych (powszechnych) obowiązane są, na mocy art. 78 Przepisów Tymczasowych, wyjednać w ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia, koncesję w Radzie Szkolnej Powiatowej (Gmach Starostwa, pokój Nr. 78).

Kalisz, dnia 7 lutego 1922 roku.

Inspektor Szkolny:

771 *w. z. (—) Owoc.*

TELEGRAMY.

Polska - Finlandja - Łotwa - Estonja

WARSZAWA. W piątek, w godzinach rannych odbyło się ostatnie posiedzenie 4 min. O godz. 12 nastąpiło podpisanie protokułu konferencji państw bałtyckich. Protokół ten zredagowany jest na podstawie wniosków, opracowanych przez komisję polityczną i ekonomiczną. Stwierdza on dojście do takiego porozumienia między Polską, Finlandją, Łotwą i Estonją, którego wyrazem jest zawarcie umowy o charakterze accord politique.

Umowa stwierdza uznanie traktatów zawartych z Rosją przez te państwa bałtyckie, które mają z nią wspólną granicę, a więc przez Polskę, Finlandję, Łotwę i Estonję.

Pozatem umowa przewiduje zawarcie konsularnej, komunikacyjnej, sanitarnej itp.

Narady rzeczoznawców dla zawarcia konwencji odbyć się mają w Helsingforsie.

Po podpisaniu protokułu nastąpiła uroczystość wręczenia wszystkim członkom konferencji wyższych orderów.

Wieczorem ministrowie państw bałtyckich urządzili przyjęcie w Bristolu.

Kowno wobec konferencji warszawskiej

RYGA. Do prasy tutejszej donoszą z Kowna, że konferencja bałtycka w Warszawie wywarła w kowieńskich kołach politycznych ogromne wrażenie. Obok gwałtownych napadów na Polskę, która „dąży do hegemonji we Wschodniej Europie“, podniesiono głos, krytykujący dotychczasową politykę rządu litewskiego i ostrzegający przed zupełną izolacją Litwy. Półurzędowe „Echo Kowieńskie“ zaznacza, że w chwili obecnej przed rządem powstało zadanie stanowczego zdecydowania, z kim i w którą stronę ma iść Litwa? Dalsze pozostawanie na rozdrożu niemożliwe.

Napad na oficera polskiego.

GDANSK. Wczoraj po południu na jednej z najbardziej ożywionych ulic miasta kilku niemców napadło na kapitana marynarki polskiej Górskiego i pobiło go ciężko. Napadniętemu zrabowano 2000 mk.

Podpisanie układu w Wiesbadenie.

WIESBADEN. Dn. 14, 15 marca na zasadzie 238 art. Traktatu Wersalskiego zawarty został i podpisany w Wiesbadenie układ ostateczny, ustalający zwrot materjałów kolejowych, zabranych z Polski przez Niemcy w czasie okupacji. Niemcy zobowiązują się dostarczyć Polsce przed końcem lipca 1922 r. 2,000 wagonów towarowych, z czego 60 dla celów specjalnych, 50 cystern, 550 wagonów krytych i resztę platform. Oprócz powyższego Niemcy dostarczą Polsce 8 lokomotyw typu czesko-polskiego w stanie najzupełniej zdatnym do użytku. Koszta kontroli przyjęcia pokryją Niemcy. W im. Niemiec układ podpisał Teodor Gunzert, dyrektor „Reichtrupliss-ring“, w im. Polski dyr. komisarjatu polskiego dla rewindykacji Kaz. Stolpe dyrektor wydziału przemysłowego tegoż komisarjatu p. Henryk Beker i delegat kolejnictwa polskiego Włodzimierz Borowski.

W sprawie Wileńszczyzny

WILNO. Marszałek sejmu wystosował na ręce najstarszego wicemarszałka sejmu Krzyżanowskiego pismo zapytując o zdanie jego w sprawie stanowiska delegacji wileńskiej w Warszawie. P. Krzyżanowski odpowiedział iż o uzgodnieniu stanowisk prawicy i lewicy delegacji niema mowy, wobec czego jedynym sposobem wyjścia jest ratyfikacja aktu z 10 podpisami przez Sejm warszawski. Wówczas Sejm wileński nie będzie miał żadnych objekcji.

Zwyżka marki Polskiej

WARSZAWA, 18. Na dzisiejszej giełdzie nastąpił znaczny spadek walut zagranicznych, a to z powodu zwyżki marki polskiej na rynkach zagranicznych.

Zaofiarowanie walut obcych było tak znaczne że o wiele przewyższało popyt i dopiero przy samym końcu giełdy dla kursu franków nastąpiła poprawa.

Jednocześnie kursa akcji znacznie się obniżyły, z wyjątkiem akcji bankowych. Kurs listów ziemskich markowych nieco się poprawił, dzięki zakupom P. K. O. Usposobienie dla marki polskiej zasadniczo jest bardzo mocne. Dolary—4000, marki niemieckie 14.50.

Proklamacja króla Egiptu

LONDYN. Reuter. Dzienniki donoszą z Kairu, że sułtan Fuad będzie proklamowany królem Egiptu.

Lwów składa hołd Naczelnikowi państwa

LWOW. Prezydent Neuman, otwierając dzisiaj posiedzenie Rady miejskiej, złożył gorący hołd Naczelnikowi Państwa, Józefowi Piłsudskiemu, z okazji zbliżającego się dnia Jego Imienin. Mówca podkreślił, że w wieńcu życzeń, które składać mu będzie Polska cała, nie może braknąć reprezentacji miasta Lwowa, które ma Piłsudskiemu tyle do zawdzięczenia. Mowę przerywano oklaskami: Prezydent zakończył okrzykiem: „Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz, Józef Piłsudski, niech żyje!“ —co Rada miejska trzykrotnie powtórzyła.

Decyzja rządu w sprawie mieszkaniowej

WARSZAWA. Prezydent ministrów przyjął delegację zrzeszeń lokatorów oraz delegację właścicieli nieruchomości. Obie delegacje przedstawiły dezyderaty reprezentowanych przez nie zrzeszeń w sprawie mieszkaniowej.

Rząd postanowił w sprawie noweli do ustawy o ochronie lokatorów utrzymać pierwotne swoje stanowisko, polegające na tem, że czynsze mogą być podwyższone tylko przy mieszkaniach do 4 pokoi czterokrotnie—dla większych zaś— 6, 7 do 10-krotnie.

Równocześnie zamierza rząd znieść art. 5 obecnej ustawy, na mocy którego lokatorowie opłacali świadczenia domowe.

Walka z klubem gry w Sopotach

GDANSK. Wczoraj odbyło się tu zebranie inteligencji polskiej z Gdańska i okolic, mające na celu obmyślenie środków obrony przeciwko demoralizującym wpływom gry w Sopotach. Uchwalono kilka rezolucji, z których jedna apeluje do prasy polskiej, aby podjęła najbezwzględniejszą walkę z klubem gry w Sopotach i ogłaszała nazwiska, oraz adresy tych, którzy będą dalej do tego klubu uczęszczali, a inne apelują do banków polskich, by odmówiły udzielenia kredytów i finansowania tranzakcji handlowych tym, którzy chodzą do kasyna gry. Pozatem wybrano osobną komisję do walki z klubem gry w Sopotach.

„Zamagazynować jaja“

WARSZAWA, 18. Urząd do walki z lichwą znalazł się w posiadaniu wiadomości, nadesłanej podobno drogą telegraficzną do Warszawy, a zawierającej tylko dwa słowa: „zamagazynować jaja“.

Tak to pewien spekulant zawiadamiał swego składnika, chcąc uchronić posiadanie zapasów jaj od spadku cen, jaka się w ostatnich dniach w branży nabiałowej ujawniła.

Idąc za wskazówkami urzędu do walki z lichwą, władze śledcze odnalazły „adresata“ Arona Purycka (Prosta 4), przeprowadziły w jego składzie rewizję, i znaleziono kilka skrzyń jaj, które już poczęto „magazynować“.

Jaja skonfiskowano, a posłusznego rozkazom spekulanta Arona pociągnięto do odpowiedzialności.

STRAJKI

ŁODZ. W szeregu fabryk wybuchł strajk pracowników ruchu i warsztatów mechanicznych to jest: maszynistów, palaczy, ślusarzy, monterów itd. Wskutek wstrzymania maszyn inne oddziały fabryk są również nieczynne. Wczoraj stanęły większe fabryki jako to: Poznańskiego Szajblera, Widzewska manufaktura, Geyer i inne.

TORUN. Strajk w Grudziądzu trwa. W Chełmie wybuchł strajk wczoraj rano. W Inowrocławiu przyszło d. 15 bm. do zaburzeń. W wielkopolskiej fabryce papieru w Bydgoszczy zawieszono pracę: strajku je przeszło 400 robotników. W Nakle zawieszono pracę w firmie Bernwald. W Żninie 14 b. m. rozpoczął się strajk metalowców. Powodem strajków są żądania natury ekonomicznej.

W. Rawa-Grabowiecki.

PRZYBYSZ.

(Wspomnień serja 2-ga).

Stachnie poświęcam.

Hen, z dalekich stron zerwał się wicher na równinę mazowiecką wpadł, czubami drzew zatrząsł, tysiące zwiędłych liści porwał i rzucił w przestworza. Chwilami, rzekłbyś, w ziemię się zapadł. Ustawał wtedy ponury pogwar drzew i czyniła się cisza zupełna, jeno deszcz pluskał monotonnie, ale trwało to bardzo krótko, i znów zatrzęsły się wierzchołki drzew, wicher zawył przeraźliwie i pognał w dal ciemną. Poprzez zwały pędzących po niebie chmur, na krótką chwilę przedarła się srebrna poświata księżyca i oświetliła błotnistą drogę wijącą się smugą szarą przez rozmiękłe pola, a na niej zgarbioną postać człowieka walczącego z wichrem i ulewą. Wicher raz po raz uderzał weń, targał za odzież, rzucał w twarz potokami deszczu, lecz widząc, że nie zdoła zawrócić go z drogi zagwizdał, przeciągle i pomknął dalej, aż uderzył całą siłą w widniejącą w oddali ciemną ścianę boru.

A człowiek szedł dalej wytrwale, ociekając potokami wody i własnego potu.

. . . .

. . . .

W ciemny, jesiennym smutkiem przepojony, wieczór listopadowy, siedziałem przy kominku, na którym jasnym płomieniem paliły się smolne szczapy sosnowego drzewa i zastrugiwałem drewnianą szablę. Na dworze wicher zawodził, rzucając ulewnym deszczem w szyby okien, ale nie zwracałem na to uwagi, gdyż całą myśl moją, wytężyłem w innym kierunku. Oto wczoraj dostałem od ojca drewnianą armatę! Stolarz Mizerek i cieśla Terlik wysilili cały swój kunszt majsterski i wspólnemi siłami zrobili armatę. Jaka to była radość gdy przyprowadzili ją przed ganek! Józek, syn karbowego i Stach pastucha, aż oniemieli z podziwu i zaraz wyrazili gotowość, by pognać z nią na pobliskie łąki. Ja odrazu mianowałem się kanonierem, a reszta chłopców miała stanowić obsługę. Właśnie dla tej obsługi ostrzyłem, a właściwie zastrugiwałem, drewniane pałasze które stolarz Mizerek niedawno przyniósł, a które, mojem zdaniem, były mało zaostrzone. W sąsiednim pokoju ojciec mój czytał gazety. Gdy już szable wydały mi się dostatecznie ostre, postanowiłem zasięgnąć jeszcze w tej sprawie opinii ojca. Przed drzwiami jednak przypomniałem sobie, że ojciec nie lubi, gdy mu przeszkadzać, jak zasiądzie do gazet, które dwa razy na tydzień przychodziły do naszego dworku. Coprawda nie mogłem zrozumieć, co może być ciekawego w tych gazetach, ale starsi ludzie mają swoje nawyknienia i lepiej być wyrozumiałym, tembardziej, że można oberwać porządnego klapsa. Zapukałem więc do drzwi, ale ojciec widocznie nie słyszał pukania, więc uchyliłem takowe i wsuwając w powstałą w ten sposób szczelinę moją szablę, zapytałem:

„Tatusiu, czy ta szabla ostra? Niech tatuś powie, bo tatuś się na tem zna.

Równocześnie obserwowałem wyraz twarzy ojca, a zauważywszy, że uśmiechnął się, i odłożył gazetę, wpadłem do pokoju i usadowiłem się mu na kolanach.

Ojciec wziął szablę, pociągnął palcem po zastruganym końcu, i z całą powagą odrzekł:

— Ostra, ale powiedz mi kogo ty będziesz siekł tą szablą?“

Przytuliłem się do jego piersi, a spojrzawszy mu w oczy, odparłem:

— Tatuś wie...

Przycisnął mnie do siebie, wiedziałem teraz, że mogę sobie pozwolić na pogawędkę, więc zapytałem:

— Tatusiu, a czy wtedy to tamtych było dużo?

Po pięknej twarzy ojca przebiegł jakiś cień ale nim zdążył mi odpowiedzieć wszedł stary Szczepan, wyprężył się po wojskowemu i zaraportował:

— Proszę jaśnie Pana, przyszedł jakiś człowiek i chce koniecznie widzieć się z jaśnie Panem.

— Nie wiesz, stary, kto taki?—zapytał ojciec.

— Jakiś obcy.

Zsunąłem się z kolan. Ojciec wstał i wyszedł do sieni a ja za nim z szablą przygotowaną do obrony.

W sieni stała jakaś wysoka, zabłocona postać, z której woda spływała strumieniem. Zobaczywszy ojca, człowiek ten postąpił kilka kroków naprzód i wyciągając ramiona, zawołał:

— Józefie, nie poznajesz mnie!

Zapanowała chwila ciszy. Naraz ojciec podał się całą postacią wtył i wyjąkał:

— Wszelki duch Pana Boga chwali...

A potem rzucił się ku przybyłemu ze słowami:

— Stanisław! Jezus, Marja, ty żyjesz!!

i porwał go w objęcia.

Przyznam się, że byłem trochę zdumiony i zgorszony, bo żeby ojciec mój ściskał się i całował z takim łapserdakiem w dziurawych butach, to mi się w głowie nie mogło pomieścić.

— Skąd się wziąłeś—mów!—pytał gorączkowo, ale przerwał pytania, bo wzrok jego padł na ubiór przybysza—toż przemokłeś do nitki, choć przebierz się! Chwycił go za ręce i wciągnął do wnętrza..

. . . .

. . . .

Nie upłynęło i pół godziny, gdy do gabinetu ojca wszedł dzisiejszy przybysz, ale jakże zmieniony! Wysoka, szczupła postać w trochę zaobszernym ubraniu, bo ojciec mój był dobrej tuszy, miała w sobie coś tak szlachetnego, że przestałem się dziwić scenie widzianej w sieni. Siwa głowa, siwy duży wąs i dziwnie łagodne oczy, patrzące z niewysłowioną dobrocią z pod krzaczastych brwi stanowiły całość tak pociągającą, że odrazu wszelkie lody między mną, a naszym gościem, prysły bezpowrotnie.

Zaledwie wszedł, znów rzucili się sobie w objęcia i widziałem jak łzy spływały obydwom po policzkach i osiadały, jak krople rosy, na siwych wąsach.

W sąsiednim pokoju szumiał samowar i snać szum ten przypomniał ojcu o obowiązkach gospodarza gdyż wyrywając się z ramion przybysza, zawołał:

— Ale ja tu rozmazałem się jak baba, a tyś głodny!— i wziąwszy go pod ramię, prowadził do jadalni, gdy wtem wzrok jego padł na mnie, więc wskazując ręką na moją osobę, rzekł:

— To mój jedynak.

Przybyły spojrzał na mnie swemi dobremi oczyma, chwycił wpół, podniósł do góry, mocno ucałował, a zauważywszy, że trzymam w ręku moją drewnianą szabelkę, rzekł dobrotliwie:

— A szablę utrzymuj w porządku, żeby nie zardzewiała.

Wtedy już zupełnie ośmielony, zawołałem:

— Ja, proszę Pana, mam i armatę!

A on, głaszcząc mnie po jasnej głowie, uśmiechnął się dziwnie smutno i zwracając się do mego ojca, cicho szepnął:

— Myśmy, niestety, armat nie mieli...

. . . .

. . . .

Siedziałem przy stole senny, ale pomimo nawoływań starej Tomaszowej nie chciałem iść spać. Ojciec nie zwracał na to uwagi więc siedziałem cichutko, jak mysz pod miotłą. Gość nasz posilał się chciwie, znać było, że wygłodzony był bardzo. Na chwilę skleiły mi się powieki, a gdy je znów otworzyłem, widziałem ojca, jak podparłwszy głowę na ręku, wilgotnemi oczyma patrzył w twarz przybyłego i słyszałem jak ten urywanym głosem cicho mówił....

Na lewo, pamiętasz, był mały zagajnik, a dalej hen, park. Patrzę, a tu moskale prą naszych kosynierów. Z prawej strony kozacy tuż... tuż.... przełamali strzelców Zameczka.. Co było robić? Wiedziałem że jeśli ich i siebie nie poświęcę, to wszystko stracone.. Żywa noga nie wyjdzie z pogromu! Więc szablę w garść, i naprzód! Hej, Boże ty mój! Ziemia jęczała od impetu jak poszliśmy w bój! Zatrzymaliśmy na sobie całą nawałę i dlatego wy mogliście się wycofać.. Ale z nas nikt nie wrócił.. Kto nie poległ poszedł do niewoli... Gonili mnie... wpadłem do pobliskiego folwarku, ale nie mogłem ukryć się we dworze, bo wiesz co było, gdyby tam znaleźli, więc wpadłem do stajni. Fornal przykrył mnie wiązkami siana... Wpadli za mną... Pytają, „zdzieś miatieżnik“? Fornal przysięga, że nikogo nie widział. Szukają.... Wtem jednemu z nich przychodzi piekielna myśl do głowy i piką kłuje w siano raz... drugi., trzeci. Nie jęknąłem nawet, choć czułem ból piekielny... Kozak wyjmuje pikę.. czerwona.. krew! Odrzucili siano znaleźli, zbili... Fornal dostał sto nahajek, a ja skazany na katorgę przez 15 lat, żyłem w podziemiach odcięty od świata. Teraz przychodzę do Ciebie, Józefie.. przyjmiesz—dobrze, nie—pójdę dalej..

A później słyszałem drżący od wzruszenia głos mego ojca.

— Nie krzywdź mnie Stachu, wiesz przecie, żeś mi brat!...

Zasnąłem. Jak i kiedy znalazłem się w łóżku—nie wiem. Pamiętam tylko, że śniło mi się, iż na czele hufca skrzydlatych rycerzy pędziłem naprzód, wywijając szablę, a za nami z hukiem i zgrzytem pędziła ciągniona przez Józka i Stacha moja armata.

. . . .

. . . .

Śpią cicho mogiły.. Wspomnienia lat minionych zatarły się i wyblakły, przygłuszone wrzaskliwą, brutalną, żądzą złota falą nowego życia. A jeśli czasem zabłąka się gdzieś jeszcze człowiek, któremu życie nie wyżarło serca i sumienia, to chodzi samotny po tym schamiałym, bezdusznym, kultem złotego cielca przesyconym świecie.

Takie czasy przyszły...

Uczczenie poległych bohaterów.

Wśród korpusu oficerów 29 p. Strzel. Kaniowskich powstała piękna myśl wystawienia w Kaliszu pomnika ku uczczeniu pamięci poległych bohaterów, którzy w 29 p. w ciągu blisko 3-ch lat zginęli na froncie broniąc granic ukochanej Ojczyzny. Postawienie pomnika w Kaliszu jest najodpowiedniejsze, gdyż od początku 1919 r. 29 p. Strzel. Kan. uformowany został z synów ziemi Kaliskiej i zasilany był podczas wojny przeważnie mieszkańcami tej ziemi.

Wśród poległych wymienić należy przedewszystkiem majora Stefana Waltera, dowódcę pułku poległego w obronie Warszawy pod Radzyminem. Dalej swe życie złożyli w ofierze Ojczyźnie: por.: Zieliński Władysław, Nowakowski Wacław, Banaszkiewicz Ferdynand, Dobrowolski Antoni, Boroń Wojciech, Korzon Józef, ppor.: Wasiak Józef, i Spiech Stanisław, wreszcie kap. Zubrzycki Bronisław.

Z żołnierzy padli: w okresie od 25. 5. do 10. 6. 19. r.—13; od 10. 6. 1919 r. do 4. 2. 1920 r.—53 i podczas odwrotu z frontu bolszewickiego 150 żołnierzy.

Myśl podniesiona przez korpus oficerski jest piękna i zasługuje na poklask ogólny. Jednakże budowa takiego pomnika wymaga funduszów, których oficerowie pobierający minimalne gaże złożyć nie są w stanie. Dlatego też należałoby koniecznie, aby szerszy ogół mieszkańców naszego miasta i okolicy przyjął udział w ufundowaniu tego dowodu pamięci o poległych bohaterach.

29 p. Strzel. Kan. na zapoczątkowanie funduszu na budowę pomnika urządza 23 b. m. wielki koncert, ze współudziałem pierwszorzędnych sił artystycznych i w zespole 3-ch orkiestr wojskowych. Popisywać się będą również chóry, które prowadzi kap. Kstonek. Będzie to zatem koncert nadzwyczajny, jakiego dotąd Kalisz nie słyszał. Nie wątpimy, że wszystkie bilety nań zostaną wykupione. Ale to jednakże nie rozstrzygnie sprawy, gdyż jeden koncert nie jest w stanie pokryć wszystkich kosztów budowy. Wzywamy zatem ludzi dobrej woli, aby składali swe ofiary na ten piękny cel, przyczem „Gazeta Kaliska“ chętnie przyjmować je będzie i ogłaszać nazwiska ofiarodawców.

Kilka słów w sprawie samorządu gminnego.

W Nr. 68 „Rzeczypospolitej“ zamieszczono artykuł p. Kowerskiego pod tytułem „Przykre prawdy“, w którym autor z całą znajomością rzeczy omawia i analizuje jedną z najważniejszych spraw życia wiejskiego, to jest sprawę pisarzy czyli sekretarzy gminnych, tak ściśle związanych z całym ustrojem samorządu gminnego.

Uzupełniając, słuszne wywody p. K. uważam za stosowne podać do wiadomości czytelników słów kilka w tym względzie a mianowicie:

Kiedy dyktator powstania 1863 r. Traugut zabiegał nad wprowadzeniem w życie dekretu styczniowego Rządu Narodowego o uwłaszczeniu włościan; w Petersburgu dojrzewała myśl rozwiązania sprawy włościańskiej ręką rządu moskiewskiego w duchu państwowych interesów rosyjskich.

Pod datą 2 marca 1864 roku wyszły ukazy stanowiące uwłaszczenie włościan w Królestwie polskim. Car rozporządzając siłą materjalną wprowadzał na grunt to, czego nie zdołał wykonać rząd powstańczy, zjednywał sobie tem samem lud, w którym pragnął mieć sojusznika w walce z dążnościami narodowemi, tem więcej że włościanie bardzo niechętnie, prawie nawet wrogo usposobieni byli do ruchu powstańczego i z małym wyjątkiem żadnego udziału w nim nie przyjmowali. Oprócz tego w celu utrzymania wrogich stosunków pomiędzy obywatelami ziemskimi—a włościanami przyznano ostatnim służebności pastwiskowe i leśne, mające stanowić przedmiot nieustannych zatargów i sporów.

Wyznaczeni po powiatach tak zwani komisarze włościańscy rekrutowani przez ówczesnego ministra Milutina z mętów społeczeństwa rosyjskiego, w myśl polityki rządowej, spory serwitutowe rozstrzygali tendencyjnie zawsze z krzywdą szlachty.

Ten sam cel unicestwienia szlachty za pomocą owładnięcia masą ludową przewodniczył Komitetowi urządzającemu i w przeprowadzeniu reformy gminnej. Wśród tak zwanego zebrania gminnego, stanowiącego organ samorządu pewnej liczby wsi, weszli bez różnicy stanu, wykształcenia wszyscy posiadacze ziemscy, właściciele przynajmniej trzech morgów gruntu. Zebrania gminne, miały prawo wybierania kandydatów na urzędy wójta, sołtysów, ławników sędziów i kasjerów gminnych. Co się zaś tyczy pisarzy gminnych to ci przeważnie na początku rekrutowani byli z ludzi wykolejonych, nazna-

czanych bezpośrednio przez władze powiatowe, później zaś z powodu dokonanej kasacyi miast i miasteczek i zamienienie ich na osady duża bardzo liczba spadłych z etatu burmistrzów, sekretarzy i kasjerów, będąc pozbawiona zajmowanych posad, zmuszona była szukać zajęcia chętnie więc też przyjmowano obowiązki pisarzy gminnych, lecz jako ludzie inteligentni, posiadający pewien stopień wykształcenia, nie mogli podobać się satrapom moskiewskim, „przeto wydane zostało w 1870 roku Postanowienie komitetu urządzającego aby o ile można unikać naznaczania na stanowiska pisarzy gminnych byłych urzędników, oraz ludzi pochodzenia szlacheckiego, którzy mogą szkodliwie oddziaływać na sprawy samorządu gminnego, a jako powołanych i upatrzonych kandydatów na wspomniane posady, radzono przyjmować ludzi z klasy włościańskiej (gramotnych) to jest umiejących czytać, pisać i umysłowo więcej rozwiniętych; lecz rozporządzenie to fatalne zrobiło „fiasco", gdyż odpowiednich kandydatów wśród włościan (z wyjątkiem nauczycieli) trudno było znaleźć wskutek czego sprawa pisarzy gminnych w myśl życzenia rządu załatwioną nie została i w dalszym ciągu posady pisarzy zajmowali ludzie różnej kategoryi, stanu pochodzenia, stopnia inteligencji i wykształcenia, a że pomiędzy nimi można było znaleźć osobników w rodzaju „Zółzikiewicza" jakiego nam odtworzył Sienkiewicz w „Szkicach węglem to ta zbyt ostra i przesadzona poniekąd satyra, dotyczyć może tylko wyjątków, od których żadne społeczeństwo i korporacja nie są wolne, i byłoby to sofizmatem, gdybyśmy z jednostek wydawali sądy o wszystkich pisarzach gminnych, wszak stare przysłowie głosi: „Errare humanum est".

Pisarze gminni zależni wyłącznie od władzy naczelnika powiatu i komisarza włościańskiego, przy wójtach analfabetach, musieli pomimo woli i chęci być kierownikami bezpośredniemi gminy pod każdym względem, za wszystko być odpowiedzialnymi, gdyż wójta jako niepiśmiennego, lub też umiejącego podpisać się władza zawsze uwzględniała, lecz jeżeli tylko w gminie był ład i porządek, to wójt otrzymywał pochwałę, a pisarz był ignorowanym.

Niezależnie od tak przykrego i poniewieranego stanowiska, naczelnicy i komisarze na zebraniach gminnych pouczali wójtów, sołtysów i wogóle włościan, że pisarze gminni są ich sługami i obowiązani spełniać każde ich żądanie, co też było powodem, że każdy gminniak mógł i miał prawo lekceważyć i pomiatać pisarzem któremu „płacił pencję".

Samorząd gminny w ścisłem znaczeniu tego wyrazu faktycznie nie istniał wcale. Była to tylko jego parodja, czyli poprostu celowe ogłupianie ciemnych mas ludzi, gdyż władze rządowe co tylko chciały, to mogły przeprowadzić i dokonać. W ukazie o samorządzie gminnym była zostawiona furtka wyjścia dla rządu w postaci art. 16, w którym jasno i kategorycznie powiedziano, że jeżeli zebranie gminne nie zgodzi się na to co wymaga władza np. podatek itp. to Naczelnik powiatu przymusowo żądanie rządu w wprowadzi w wykonanie" toż samo miało miejsce z wyborami na urzędy wójta, ławników, sołtysów i innych funkcjonarjuszów gminnych. Jednem słowem samorząd gminny był pod bezpośrednią władzą naczelnika powiatu i komisarza włościańskiego. Śmiała się z tych urządzeń moskiewskich zagranica, krytykowały zakordonowe gazety i pisma humorystyczne przedstawiały w karykaturach cały ten mądry samorząd gminny, lecz moskalom było z tem na rękę dobrze i wygodnie, gdyż była, to woda na młyn ich zaborczej polityki i państwowości.

Wobec wyżej przytoczonych faktów i przykładów zachodzi pytanie, jaki właściwie powinien być samorząd gminny w naszej Odrodzonej Ojczyźnie? Czy będziemy się posiłkować naleciałościami zaczerpniętemi z wydanych przed wrogi nam zaborczy rząd ukazów, praw i przepisów?

Gmina jest to podział państwa najpierwotniejszy ze wszystkich stanowiących porządek społeczny i polityczny a ponieważ idea gminy wymaga właściwie władzy wykonywanej przez wielu przeto takie kwalifikacje umysłowe powinni posiadać je reprezentanci i takie stanowisko pod względem intelektualnym zajmować będzie kierownik biurowy samorządu gminnego, tem więcej jeżeli weźmiemy w uwagę, że gmina wiejska to nie miasto, samorząd którego składa się przeważnie z ludzi inteligentnych i personel biurowy z wyszkolonych pracowników korzystających z praw urzędników państwowych.

Jeżeli więc pozycja sekretarza czyli referenta samorządu gminnego nie będzie otoczona opieką i powagą władz rządowych, odpowiednio uposażoną i zależną tylko od członków samorządu, to z podobnego stanu rzeczy mogą wyniknąć wcale niepożądane skutki mające mieć bardzo ujemny wpływ na cały ustrój państwowy, gdyż każdy uzdolniony fachowo i szanujący swą godność urzędnik, nie zgodzi się być zależnym od pierwszego lepszego analfabety gminiaka i w takim razie wspomniane posady zajmie druga edycja „Zolzikiewiczów" z mętów społeczeństwa odrodzona w nowej i poprawnej formie.

L. ZARSKI.

B. Ochotnicy a służba czynna.

P. Minister Spraw Wojskowych rozkazem z dnia 15 b. m. Nr. Dep. X 3504 uregulował sprawę wliczenia czasu służby ochotniczej do obowiązującej obecnie rocznik 1901-szy czynnej służby wojskowej. Sprawa ta niepokoiła wszystkich poborowych, urodzonych w r. 1901, którzy po odbyciu kampanji w charakterze ochotników, obecnie kontynuują studja lub uzyskali posady.

Sprawę tę normuje M. S. Wojsk. w następujący sposób:

Służbę, odbytą przez popisowych roczn. 1901 zarówno ochotników jak i poborowych po 1 stycznia 1921 r. zaliczyć należy do służby w wojsku stałem w następujący sposób:

1) ochotnikom, którzy rozpoczęli służbę przed 1 stycznia 1921 r.:

a) w stosunku 2:3 (za każde 3 miesiące odbytej już służby zalicza się 2 miesiące) jeżeli mają przynajmniej 2 miesiące służby na froncie;

b) w stosunku 1:2 (za każde 2 mies. odbytej już służby zalicza się 1 miesiąc), jeżeli mają przynajmniej 3 miesiące służby w linji;

c) w stosunku 1:4 (za każde 4 miesiące odbytej już służby zalicza się 1 miesiąc), jeżeli przebyli służbę tylko w kancelarji, czy urzędach, lub nie mają przynajmniej 3 miesięcy służby w linji.

Za podstawę do obliczania czasu służby przyjmuje się wyłącznie wojskowy arkusz ewidencyjny. Celem uproszczenia rachunku liczyć należy okres czasu ponad pół miesiąca, 15 dni, za pełny miesiąc, okresu zaś poniżej tego nie bierze się w rachubę.

Rozkaz ten w najbliższych dniach ma zostać ogłoszony.

Indje w płomieniach.

Prorok i przywódca miljonów Hindusów Gandhi został na rozkaz rządu angielskiego aresztowany. Świadczy to, że Anglja zdecydowała się chwycić najostrzejszych represji, wobec hasła no-cooperation, czyli powszechnego bojkotu władz i urządzeń angielskich, głoszonego przez Gandhi'ego.

Sytuacja w Indjach, gdzie 80 tysięcy Anglików włada nad 300 miljonami tubylców (co prawda podzielonych na kasty i szczepowo i religijnie rozczłonkowanych) jest bardzo groźna.

„Daily Mail" z 12 b. m. w ten sposób przedstawia sytuację:

Pundżab: ruch powstańczy szerzy się wśród wojowniczych Sikhów, którzy dotychczas okazywali się lojalnymi.

Madras: ludność odmawia płacenia podatków w myśl hasła bojkotu.

Malabar: Bunt Moplabów został stłumiony ale niektóre bandy walczą jeszcze. Dotychczas 2206 zabitych, 1632 rannych.

Połączone prowincje: ruch powstańczy („ajka") ogarnia coraz większe masy w środku kraju.

Assam: Kulisi w plantacjach burzą się przeciw Europejczykom.

Wicekról Indji, lord Rufus Reading (z pochodzenia żyd), uznał położenie za tak groźne, iż wysłał telegram do rządu w Londynie, prosząc usilnie, aby Lloyd George zmienił politykę wobec Turcji, zaniechał zamiaru tworzenia kalifatu w Mecce. Konstantynopol powinien być oddany Turcji wraz z Tracją, gdyż w przeciwnym razie indyjscy Mahometanie (przedstawiający w Indjach żywioł aktywny), gotowi są protestować otwartym buntem przeciw polityce angielskiej.

Sekretarz stanu w departamencie indyjskim Montagu, który sprzyja opozycyjnej grupie liberalnej Asquitha, pozwolił ogłosić ten telegram. Zrobił się skandal. Pan Montagu otrzymał dymisję, a donoszą też, że pewną jest dymisja lorda Reading, która jednak—ze względu na obecny pobyt księcia Walli w Indjach—nastąpi za dwa lub trzy tygodnie.

Pierwsza polska opera popularna.

Opera warszawska wystawia oryginalny utwór polskiego kompozytora, H. Adamusa: „Rey w Babinie", krotochwilę muzyczną, w trzech aktach, pierwszą próbę polskiej opery komicznej.

„Rey w Babinie" którego libretto ułożył sam kompozytor, pełen jest pogodnego humoru i wesołości w inwencji. Autor był przed wojną dyrektorem kal. Tow. Muzycznego.

Muzyka H. Adamusa ma charakter swojski polonezowo-mazurowy, przyczem uwzględniane są staropolskie formy muzyczne. Charakterystyczne tańce stylowe z renesansu polskiego są okrasą utworu, który ze wszechmiar kwalifikuje się podobno na pierwszą polską operę popularną, szerokim samom przystępna.

Zasądzony minister.

Niedawno w owocarni Janowskiego w Warszawie posądzono inżynierową Rauscherową, że nie zapłaciła za dwie pomarańcze. Posądzenie okazało się z palca wyssane. Na drugi dzień do mieszkania owocarza przybyli Zdzisław Rauscher mąż niewinnie posądzonej i jego szwagier Antoni Olszewski upełnomocniony minister dla spraw reewakuacji w Moskwie i zażądali dla satysfakcji. W czasie rozmowy rozdrażniony p. Olszewski uderzył laską Janowskiego. Na rozprawie skazano p. Olszewskiego na 7 dni aresztu.

Landru - jako reklama.

Stracony niedawno Landru oskarżony był o to że zwłoki mordowanych przez siebie kochanek palił w kuchennym piecu.

Otóż pewien fabrykant w Turynie, pragnął zareklamować nowe piecyki swego pomysłu, nazwał je „piecami Landru" i ogłasza, że można spalić w tych piecach, co się chce i kogo się chce...

KRONIKA.

— OBCHÓD IMIENIN NACZELNIKA PAŃSTWA W KALISZU zorganizowany przez dowództwo 25 dywizji odbędzie się w niedzielę, dn. 19 b. m. O godz. 10-ej z rana w kościele garnizonowym odprawioną zostanie msza z kazaniem, po której na placu Konstytucji odbędzie się defilada wojsk garnizonu kaliskiego.

W południe odbędzie się wspólny obiad oficerów garnizonu, po południu zas stosowne pogadanki dla żołnierzy, wypowiedziane przez pp.: oficerów. Obywatele miasta proszeni są o udekorowanie w dniu tym swych domów flagami narodowemi.

— WIELKI KONCERT.

Dnia 23 b. m. (czwartek) pod protektoratem Generała Wroblewskiego odbędzie się w sali Balowej Kasyna Ofic. 29 p. S. K. pod dyr. kap. Ksionka koncert na pomnik dla poległych bohaterów z 29 p. S. K. W koncercie przyjmą udział soliści, chóry Tow. „Lira" i św. Cecylji", oraz orkiestry dęta 80, symfoniczna 40 osób. Kap. Ksionek przygotowuje szereg najprzedniejszych kompozycji, które po raz pierwszy będą wykonane w Kaliszu.—Bilety w cenie od 300 do 1000 m. w cukierni W. Mayera.

— Z TOW. HYGJENICZNEGO.

Na „Kroplę mleka" grać będzie w Kaliszu 1 kwietnia dyrektor konserwatorjum warszawskiego, znany i wysoce ceniony artysta-kompozytor, Henryk Melcer, ze współudziałem skrzypka p. Michała Wiłkomirskiego.

Bilety nabywać można w cukierni W-go Mayera. Z licznych zamówień na bilety można wnioskować o zwykłem powodzeniu, jakie towarzyszy artyście.

— ODCZYT.

Dzisiaj, niedziela, 19 marca b. r. odczyt prof. d-ra J. Krassowskiego z Warszawy, p. t. „Stan obecny naszej wiedzy o Marsie", urządzony staraniem Związku Zawodowego Nauczycielstwa P. Szkół Średnich w Kaliszu w sali Tow. Muzycznego.

Początek o godz. 6 wieczorem.

— ODCZYT PROF. IGNACEGO CHRZANOWSKIEGO.

Dnia 9 marca o godz. 8-mej w sali Tow. Muzycz. odbył się odczyt prof. J. Chrzanowskiego „Pieśń Legjonów". Znakomity znawca literatury obdarzony doskonałą dykcją, zgotował prawdziwą ucztę duchową, swoim słuchaczom. Sala była przepełniona, co świadczy, że nietylko umiemy się bawić, ale uczymy się też chętnie. Towarzystwo Dobroczynności zyskało poważny zasiłek, a ci, co wydali na to grosz, nie żałują, bo na długo zostanie im w pamięci to miłe wrażenie prawdziwego piękna.

— DANINA.

Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych w Kaliszu komunikuje, że dla płatników Nadzwyczajnej Daniny Państwowej od nieruchomości miejskich, od patentów handlowych i przemysłowych, zamieszkałych w Kaliszu, z dniem 23 marca upływa termin uiszczenia I raty daniny. Po tym terminie niewpłacone kwoty daniny w myśl art. 17 Ustawy będą ściągane przymusowo wraz z kosztami egzekucyjnymi i odsetkami za zwłokę w wysokości 5 proc. od sta miesięcznie, począwszy od następnego dnia po upływie terminu płatności I raty.

— ARTYŚCI WARSZAWSCY NA TARGU POZNAŃSKIM.

Podczas trwania II Targu Poznańskiego, t. j. od dn. 19 do 26 marca włącznie, czynny będzie w „Białej" sali hotelu Bazar w Poznaniu kabaret artystów w warszawskich. Udział biorą pp. J. Madziarówna St. Ossorja-Brochocki, H. Domański, W. Łoskot, H. Szatkowski, F. Kochański i in. Przedstawienia rozpoczynać się będą codziennie o godz. 11 wiecz. Stronę kulinarną objęła wytworna restauracja „Bazaru", pp. Herbsta i Nurkowskiego.

— WIELKI KIERMASZ.

W niedzielę, dnia 19 marca r. b. o godz. 4 po poł. odbędzie się Wielki Kiermasz w sali Stow. Rzem. Chrześć., Piekarska 7, połączony z loterją fantową, pocztą francuską, żywymi obrazami, deklamacjami itp. Przygrywać będzie orkiestra 29 p. Strz. Kan.—Bilety na fantową loterję 200 mk.—Wejście 200 mk.—Uczniowie 100 mk. Całkowity dochód przeznaczony na rzecz Pomocy Akademikom przy Pol. Macierzy Szkol.

— ZARZĄD STOWARZYSZENIA ZDEMOBILIZOWAN. W. P. w Kaliszu, ul. Piekarska 7 (w gmachu Stow. Rzemieślników Chrześć.) podaje do wiadomości W. P. pracodawcom, że chcąc uzyskać pracę dla swych członków, pozostających bez zajęcia, podejmuje się wszelkich prac ziemnych, w ogrodach, przy polnych robotach, biorąc odpowiedzialność za wykonanie pracy i zachowanie się członków.

Zarząd. 722.

— ODCZYT.

Dowiadujemy się, że znana prelegentka pani profesorowa Aniela Otrębska, kierowniczka szkoły frebiowskiej i przygotowawczej w Kaliszu, wygłosi odczyt na temat „dusza dziecka" dnia 28 marca r. b. o piątej godz. po poł. w sali Towarzystwa Muzycznego na Parkowej.

Bilety nabywać można od dnia 26 marca w cukierni Mayera i przy wejściu.

— FABRYKI W ZDUNSKIEJ WOLI.

Inspektor pracy udał się do Zduńskiej-Woli, gdzie w przemyśle włókienniczym robotnicy żądali podwyżki. Po dwudniowych naradach ustalono dla robotników w fabrykach mechanicznych podwyżkę 28 proc. zaś dla tkaczy przy warsztatach ręcznych 24 proc.

— JEDNOROCZNI.

Prawo do jednorocznej służby przysługuje tym, którzy w chwili powołania ich do służby w wojsku stałem zdali w szkole średniej państwowej lub przez państwo uznanej, egzamin dojrzałości.

Uprawnieni do jednorocznej służby otrzymują poświadczenia tego swego prawa od właściwej władzy wojskowej.

Celem uzyskania prawa do jednorocznej służby, muszą petenci najpóźniej w dniu przeglądu przedłożyć w oryginale, albo w uwierzytelnionych odpisach następujące dokumenty: 1) metrykę urodzenia, 2) urzędowe świadectwo moralności 3) świadectwo szkolne, uprawniające do jednorocznej służby.

Nieuzasadnione niedotrzymanie terminu stawiennictwa pozbawia uprawnionych przywileju jednorocznej służby.

Po odsłużeniu roku, jednoroczni, którzy aspirują do rangi oficerskiej jakiegobądź rodzaju broni, poddani będą egzaminowi i po złożeniu go z dobrym wynikiem zostaną mianowani aspirantami oficerskimi.

Ci zaś, którzy wstąpili do służby w Legjonach Polskich oraz służyli w Wojsku Polskim podczas wojny, uważani będą za pełniących obowiązek służby wojskowej zgodnie z przepisami. Tym obywatelom zaliczy się czas służby, przebytej w wojsku przed wolną i w czasie wojny, według ustalonych przepisów.

— UCHWAŁA ZARZĄDU GŁOWNEGO TOW. „LIGA PRACY".

Zarząd Twa „Liga Pracy" mającego za zadanie podniesienie w społeczeństwie wydajności pracy i wytwórczości, jako podstawy dobra narodowego, za najpomyślniejszy ślę z projektem ustawy przemysłowej opracowanej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu i z opinją o niej sfer przemysłowych,—w trosce o stan życia gospodarczego, mogącego się rozwijać jedynie pod osłoną wolności przemysłowej—wypowiada się w tej dla Państwa sprawie za wolnością przemysłową tak zrozumianą, iżby żądze ograniczenia po za koniecznie i ustawą przewidziane—nie mogły krępować inicjatywy i przedsiębiorczości prywatnej.

Powracanie do przestarzałych metod regulowania życia ekonomicznego drogą koncesji, zezwoleń, kontroli fachowego uzdolnienia i obowiązkowych cechów—co niestety w Małopolsce do dziś dnia istnieje—byłoby sprzeczne z współczesnymi potrzebami życia gospodarczego, a dla rozwoju Państwa Polskiego szkodliwe.

— POZAR.

W piątek o godz. 4-ej po południu zaalarmowaną została straż kaliska do pożaru. Okazało się, że pożar wybuchnął w Rzegocinie u wł. p. Leona Bronikowskiego. Podczas młócki zboża do stewu zapaliła się stodoła i spichrz, których jednakże uratować nie było można. Akcja straży pożarnych, których z echało około dziewięciu polegała na umiejscowieniu pożaru, co się dało uosiągnąć.—Straż kaliska powróciła w sobotę z rana.—Straty wynoszą kilkadziesiąt miljonów marek.

— KONIEC HAUSSY ZBOZOWEJ.

Wiadomości, nadchodzące z rynków zbożowych stwierdzają, że długotrwała dążność zwyżkowa cen zboża ma się już ku końcowi.

W Liverpoolu chociaż ubiegły tydzień zamknięto zwyżką 1 do 2 szylingów na quarterze pszenicy to jednak przez cały ubiegły tydzień panowało usposobienie niezmiernie zmienne. W Nowym Jorku ujawniła się formalna zniżka. Pszenica w ciągu tygodnia spadła tam o 3/4 centa na buszl, przy obfitem zaofiarowaniu. Pewną zniżkę zanotowano i w Buenos Ayes.

W Berlinie ceny do ostatniej chwili rosły za czas od 1-go do 5-go marca na 100 klg., ceny pszenicy i żyta podniosły się o 80 mk. niem., ceny jęczmienia o 90 mk., owsa o 95 mk. niem. na klg. Przyczyną tego jest brak własnego zboża i niski kurs waluty niemieck.

Nasz rynek zbożowy zdaje się dążyć równolegle z Berlinem i do ostatniej chwili panuje u nas dążność zwyżkowa, pomimo nawet znacznego podniesienia się kursu waszej marki, lub jak kto woli, spadku waluty zagranicznych. Jednak i u nas nie brak symptomów po zwalających mniemać, że kres podnoszenia się cen zboża w Polsce ma się ku końcowi. Tu oznaką jest przewaga podaży nad popytem, jaka daje się spostrzegać.

Znamienną cechą tranzakcji giełdowych w Warszawie już od dłuższego czasu jest to, że za zboża pochodzące z Wielkopolski i Pomorza płacę ceny wyższe, niż za zboża, z innych dzielnic.

Zdaje się przyczyną tego faktu jest to, że zboże b. zaboru pruskiego jest i dorodniejsze i staranniej oczyszczone.

Stroskaną rodzinę przedwcześnie zgasłej b. p.

Romki Szylakówniej

niech Bóg pocieszy.

Wyrazy głębokiego współczucia kreśli

Salek Przedborski.

— ARESZTOWANIE 150 KOMUNISTOW W WARSZAWIE.

Policja przyłapała w żydowskim „Związku służby domowej" przy ul. Długiej zgromadzenie komunistyczne. Zebranych w liczbie około 150, aresztowano. Są to wyłącznie żydzi.

— PIEC WYROKOW SMIERCI.

Wyrokiem sądu doraźnego przy sądzie okręgowym w Siedlcach na sesji wyjazdowej w Garwolinie mieszkańcy pow. garwolińskiego: Maciej Tomlakiewicz lat 67, Stanisław Majek—lat 32, Paweł Bednarczyk—lat 30 Andrzej Adamowicz,—lat 30 i Ludwik Kulik lat 58 za krwawy napad rabunkowy w dniu 6 stycznia 1922 r. na dom gospodarza Piotra Stańczuka, we wsi Gra bowcach Górnych, pow. garwolińskiego skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok ten został wykonany.

— ZMIANA OKREGOW.

W kom. konstytucyjnej omawiano dalej sprawę okręgów wyborczych do sejmu. Ustalono szereg okręgów w Kongresówce bez zmian w myśl propozycji podkomisji. Zmian dokonano w układzie następujących okręgów.

14. Łódź, Łask, Sieradz.
16. Kalisz, Turek, Wieluń.
17. Częstochowa, Radomsk.
18. Piotrków, Brzeziny.

— ZASTRZEZENIE.

Dnia 17 marca r. b., my, niżej podpisani wobec przeprowadzenia przez niektórych członków teroru jak również nadużyć zastrzegamy się przed zaciąganiem przez Spółkę Metalowców, mieszczącą się przy ul. Stawiszyńskiej nr. 2 wszelkich pożyczek jak i kredytu, za które nie bierzemy żadnej odpowiedzialności. J. Chlebowski, A. Trębacz, E. Hofman, J. Ciehło. J. Graczykowski, J. Muszyński, St. Krystek, F. Haake, A. Krystek, M. Chęciński, F. Henke, J. Michalski, A. Raifel, A. Niciak.

802.

— NADESŁANE.

Tymczasowa odpowiedź na List otwarty p. Boratyńskiego z dn. 4 marca 1922 r.

Wobec tego, że p. Adam Borytyński rzuca na mnie ogólnikowe oskarżenie bez podania szczegółów i dat, przeto zmuszony jestem dać niniejsze wyjaśnienie i sprostowanie.

P. Adam Borytyński ma, zapewne, na myśli sprzedaż folwarku Sudoły-Jakusy pow. Sieradzkiego. Właścicielem tego folwarku był ś. p. na z Ojciec, Józef Boratyński, który za aktem Wartskiego Rejenta Łuniewskiego z dn. 30 września 1892 r. za Nr. 466 podarował współstawającemu do aktu Adamowi Borytyńskiemu powyższy folwark wraz z zabudowaniami, martwymi inwentarzami, zapasami i innymi przynależnościami w sumie 3400 rubli, którą to sumę rozdzielił pomiędzy swoje dzieci wnuki przyczem na rzecz Adama Boratyńskiego wydzielił 600 rb. i jako szczególną część 300 rb., Helenie Borytyńskiej i Janowi Boratyńskiemu po 600 rb. i jako szczególną część po 250 rb., na rzecz moją było wydzielone tylko 600 rb. i na rzecz wnuczek tylko po 100 rb.. Ta moja suma 600 rb. i sumy wnuczek zostały zahypotekowane bez mojego udziału, gdyż wtedy byłem w wojsku, na hypotece tegoż folwarku Sudoły-Jakusy wraz z 6 proc. od dn. 30 września 1892 r. z tem, że suma ta płatną będzie 30 września 1894 roku.

Folwark powyższy był rzeczywiście sprzedany z publicznej licytacji dwadzieścia trzy lata temu, bo w 1899 r., ale jest to już wina ówczesnego właściciela tego folwarku p. Adama Borytyńskiego, że dopuścił On do tej licytacji.

Zwykle właściciel majątku gospodaruje na nabytym przez siebie kawałku ziemi, ale p. Adam Borytyński wolał niegospodarować, sprzedał wszystkie budynki, wszystkie inwetarze, drzewa i wyjechał w świat, pozostawiając ziemię na opiece losu.

W dokumentach, dołączonych do ksiąg hypotecznej folwarku Sudoły-Jakusy, znajduje się wyrok adjudykacyjny wydany przez Sąd Okręgowy w Kaliszu w dn. 8 maja st. st. 1899 roku. Wyrokiem tym została zatwierdzona publiczna licytacja tego folwarku Sudoły-Jakusy.

Z tego wyroku widać, że folwark ten był wystawiony na licytację nie przezemnie, ako wierzyciela hypotecznego, a przez Sekwestratora Sieradzkiego Pow. Urzędu za niezapłacone podatki, przyczem jest napisane, że folwark ten znajdował się w dzierżawie sołtysa wsi Lubna Jakusy, Wojciecha Płonki, który płacił czynszu dzierżawnego 59 rb. Następnie powiedziane jest, że na folwarku Jakusy nie ma żadnych budynków, żadnych żywych ani martwych inwentarzy i że opisany przez Komornika Nagajewskiego folwark został oddany pod dozór dzierżawcy Wojciechowi Płonce. Zaznaczone et także, że folwark ten ma przestrzeni 118 mórg 296 pr., w czem: ornej ziemi wszystkiego 37 mórg 175 pr., pastwiska 1 morga 25 ppr., pod drogami 6 mórg 225 pr., zagajnika 5 mórg i pod zaroślami 68 mórg 171 pr.

W tym wyroku adjudykacyjnym wyraźnie jest powiedziane, że Adama Boratyńskiego wtedy nie było ani przy opisie, ani przy licytacji.

Jeżeli więc pomimo to Sąd Okręgowy w Kaliszu licytację tę zatwierdził, to musiało być wszystko w porządku.

Nie jest więc zgodne z prawdą, że wystawiłem na licytację, gdyż sprzedał go ten folwark Sekwestrator za zaległe podatki.

Ja ten folwark na licytacji kupiłem, gdyż nikt inny nie chciał go kupić, a musiałem ratować swoją sumę hypoteczną, którą do tałem od Ojca, nie byłem zaś obowiązany darować tę sumę p. Adamowi Boratyńskiemu.

Jeżeli wziąść pod uwagę, że w chwili nabycia z licytacji należało mi się sumy wraz z procentami 834 rb., że musiałem pokryć wszelkie złączone z licytacją koszta, opłacić zaległe podatki, że nie mogłem gospodarować, na ziemi bez budynków, inwetarzy, drzew, to suma, za jaką nabyłem, była bez znaczenia, gdyż właściwą sumą nabycia były sumy hypoteczne i wszystkie poniesione przezemnie koszta—a było to lat temu 23. Jeżeli jednak wycofałem wszystkie swoje sumy, to tylko dlatego, że udało mi się pod koniec 1899 r. ziemię tę rozparcelować.

P. Adam Borytyński występuje obecnie z listami otwartymi, a wprowadza w błąd czytających słowami, podczas mojego pobytu w Rosji" tak, że Czytający sądzi, że on pwrócił do kraju z Rosji i dopiero ob cnie ma możność upominania się o majątek. Otóż tak nie est. P. Adam Borytyński już w 1910 r. był w kraju i już wtedy zamiast się udać do mnie po wyjaśnienia i po obrachunek, jeżeli Mu się coś podług Niego należało, pomieścił w Warszawskiej gazecie „Wiarus" z dn. 8 stycznia 1911 r. oszczerczy artykuł, za co został skazany przez Sąd Okręgowy w Warszawie.

Stawiam pytanie, czy może żądać honorowego sądu ten co pisuje oszczercze artykuły i w dodatku podpisane nie im. i nazwiskiem a pseudonimem „Wyrwicz" kto opatruje ten oszczerczy artykuł podobizną tego, przeciwko komu ten artykuł jest wymierzony? Jestem przekonany, że w tych warunkach o sądzie honorowym mowy być nie może.

P. Adam Boratyński opiekuje się i bratem Boratyńskim. Na jakie zasadzie nie wiem. Muszę jednak zaznaczyć, że świadome się myli i co do rzekomej krzywdy p. Jana Boratyńskiego. Folwark Kawenczyn k-Poduchowny własność Szmidtów, był dzierżawiony przez Ojca mego Józefa Boratyńskiego, który odstąpił dzierżawę Janowi i Bogumile z Trz buchowskich małż. Boratyńskim, a Ci ostatni za aktem Wartskiego Rejenta Łuniewskiego z dn. 9/22 lutego 1900 r. za Nr. 101 odstąpili tę dzierżawę mnie.

W czem więc być może jakaś krzywda Jana Borytyńskiego, jeżeli ten dobrowolnie u Rejenta odstępuje swe prawa dzierżawne?

To jest tymczasowa odpowiedź, a reszta, z konieczności rzeczy, musi być przed kratami sądowemi.

Góra, dn. 14 marca 1922 roku.

STEFAN BORATYNSKI.

Polska Centrala Handlowa

Spółka Akcyjna w Warszawie.

Skład w Kaliszu

ulica Wrocławska № 26

poleca na nadchodzący sezon wielki wybór

tkanin, konfekcji i obuwia

Zwracamy uwagę na świeżo wprowadzony i obficie zaopatrzony dział

Bielizny męskiej. 712

Spółka Stolarska.

Ulica Górna № 4 dom własny.

Przyjmujemy do wykonania wszelkie roboty stolarskie, budowlane, meblowe i kościelne. Wybór mebli gotowych. 781

Ceny konkurencyjne.

Najnowsze żurnale mód

NA SEZON WIOSENNY I LETNI oraz powszechnie znany żurnal „FAVORIT", do którego dostarczamy kroje na każdą miarę dla Pań i dzieci, do nabycia w firmie **M. LANDAU, Kraków, św. Krzyża 5**

Sprzedaż częściowa i hurtowna. 791

Ważne dla Kooperatyw, Stowarzyszeń chrześcijańskich, Sejmików, Kółek rolniczych i t. p.

Najtańszem polskiem źródłem

zakupu towarów bławatnych w Łodzi, jako centrum wyrobu towarów włókienniczych, est — — — —

Towarzystwo Współdzielcze

„SKLEP BŁAWATNY"

w ŁODZI, ul. ANDRZEJA № 3 (Rok założenia 1913)

Stale na składzie:

Materjały wełniane i półwełniane, pościelowe materjały, garniturowe męskie, damskie, kostjumowe batysty, etaminy i t. d. 305

Przedsiębiorstwo studzien artezyjskich

Alberta HOFMANA

KALISZ, ulica Wrocławska № 64.

Telefon 39.

Wykonywuje studnie fabryczne i domowe wszelkich wielkości i głębokości 726

Kto pożyczy do miljona marek

na hipotekę domu w Kaliszu. Bliższa wiadomość w Adm. Gaz. 782

Natychmiastowe utrzymanie za tanie pieniądze

Maszynka ręczna do wyrobu wody sodowej

z całym urządzeniem, t. j. syfony, flaszki, balony stalowe do kwasu węglowego, platforma 1-konna, koń z zaprzęgiem, sieczkarnia i t. d. ze znaczną klijentelą, natychmiast do sprzedania.

Kurland, Stawiszyńska 2. 775

Zgubiono patent

III kategorji na sprzedaż papierosów wydany przez Urząd Akcyzowy w Kaliszu z d. 10/V 1921 za L. 232/5645 na imię Anieli Okupskiej. 792

Zdolne poprawiaczki

do lekkich haftów są potrzebne. Kalisz, fabryka haftów. M. Brisz Majkowska 8. 793

Do sprzedania

włóka ziemi

we wsi Malina gm. Poruców. Bliższe wiadomości u Bielewicza albo u Kotylewicza w Konnie. Restauracje.

Zgubiono paszport

wydany w Kaliszu na imię Józefa Chyrasińskiego. 799

Dnia 17 marca w Kaliszu w nocnym pociągu idącym do Poznania zamieniono

walizkę.

Posiadacz zamienionej walizki zechce się zgłosić: Kalisz, Czaszna 19 Wolfsohn. 797

Motor 3 konny

„Denza" gazowy urządzony i na benzynę, druckpumpa z rurami i platforma parokonna do sprzedania.

Kurland, Stawiszyńska 2.

Robotę do szycia wydaję do domu.

Zgłaszać się do fabryki zabawek, Niecała 4. 527

Do sprzedania

garnitur salonowy, tremo, dwie otomany, szafy do garderoby, łóżko z materacem i inne. 769 Obejrzyć można od 11-ej do 1-ej i od 3 do 7-ej wieczorem, ulica Łódzka № 4 miesz. 15 II piętro.

Lipy i gledyszje

odpowiednie do obsadzenia ulic dróg i cmentarzy poleca

ZAKŁAD OGRODNICZY

Kościelaka w Kaliszu.

Nowy Świat 44 762

Potrzebna

SANITARJUSZKA

na oddział chirurgiczny Szpitala św. Trójcy w Kaliszu. Wymaga się świadectwa pracy, na sali operacyjnej.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Szpitala. 758

WAŻNE DLA PANÓW

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę, że zakład fryzjerski przy ul. Babinej 19 róg Nowego Rynku, nabyliśmy na własność.

Długoletnia nasza praktyka w zawodzie fryzjerskim pozwala nam przypuszczać iż P. P. Klijenci będą zadowoleni z naszej obsługi.

654 Z poważaniem

A Horyniak i M. Lewicki.

Z powodu choroby sprzedam

sklep z urządzeniem

towarem i mieszkaniem.

Wiadomość w Adm. Gaz. 757

KARPIŃSKIEGO

BALSAM BENGALSKI

znieczulający

sprawia natychmiastową ulgę w newralgji reumatyzmie, artretyzmie, migrenie, bólu zębów. Bolące miejsce natrzeć balsamem, przykrywając je następnie watą. 598

LABORATORJUM CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE

Tow. Akc. Fr. KARPIŃSKI w Warszawie, Elektoralna 35.

Wszyscy Fryzjerzy

zakupują towar w

Hurtowni dla Fryzjerów

T. z o. p. 745

Poznań, św. Marcin 29. Wprost ul. Kantaka.

SYNDYKAT

ROLNICZY KALISKI.

SPÓŁKA AKCYJNA.

CENTRALA: KALISZ.

FILJE: Konin, Turek, Sieradz, Słupca, Uniejów, Błaszki.

Agentura w Opatówku

poleca do siewu:

owies oryginalny szwedzki i odsiewy,
jęczmień „ czeski „ „

żyto jare,

koniczyny, przelot, rajgras, tymotkę, seradelę, wykę, marchew pastewną i jadalną, buraki pastewne i cwikłowe, kapustę, ogórki, cebulę żytawską etc. 591